

Regina Boczkowska ps. „Zew” – całe życie niosła pomoc innym.

Marzec 2018 r. dociera do mnie informacja o Konkursie Historycznym „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP – ZWZ – AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy”, zainspirowany zdjęciami i dokumentami, które widziałem w Izbie Pamięci w Grabowcu, decyduję się na udział w konkursie i opisanie historii Reginy Boczkowskiej ps. Zew.

W moje pamięci staram się odszukać, co o niej wiem? Czy ją pamiętam, jak wyglądała? W albumie odnajduję fotografię, na której jest z moim pradiadkiem Edwardem Lisiukiem (był członkiem Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Zdrowia w Grabowcu). Mama opowiada mi o pracy doktor Reginy Boczkowskiej jak wieloletniego lekarza medycyny w Ośrodku Zdrowia w Grabowcu, o kobiecie wielkiego serca, oddanej pacjentom, kobiecie społeczniku.



Prace porządkowe przy nowo wybudowanym Ośrodku Zdrowia w Grabowcu – 1963 r. (szósta od prawej strony doktor Regina Boczkowska, trzeci od lewej Edward Lisiuk) – zdjęcie ze zbiorów Elżbiety Widyma

Przypominam sobie, że jako uczeń klasy II szkoły podstawowej uczestniczyłem w uroczystości uhonorowania pani Reginy Boczkowskiej Medalem Pro Memoria, niewiele z tego pamiętam, ale mam obraz starszej kobiety, której ze wzruszenia łamał się głos.



Uroczystość wręczenia Medalu „Pro Memoria” 20 lutego 2011 r. (od prawej strony siedzą: ks. prof. dr hab. Franciszek Greniuk, doktor Regina Boczkowska, Mieczysław Nowogrodzki, biskup dr hab. Mariusz Leszczyński, dr Beata Kozaczyńska, Dariusz Pawłoś, nn) – zdjęcie ze zbiorów Izabeli Kicińskiej.

13 listopada 2015 r. na ulicach Grabowca widoczny był zwiększony ruch. W szkole poczet sztandarowy przygotowywał sztandar na uroczystość pogrzebową śp. Reginy Boczkowskiej. Już wtedy wiedziałem, że kiedyś ja też będę chorążym pocztu sztandarowego naszej szkoły.

4 kwietnia 2018 r. z wielkim zainteresowaniem przeglądam Kronikę służby zdrowia ziemi grabowieckiej, pisaną własnoręcznie przez panią doktor od 1944 do 2000 roku. Jednak większe wrażenia robią na mnie wspomnienia z lat wojny i jej działalności w Wojskowej Służbie Kobiet – Armii Krajowej. Przeglądam zdjęcia, wczytuję się w jej wspomnienia, przeżycia. Niesamowita historia kobiety, mieszkanki Grabowca – długoletniej lekarki medycyny, osoby szczególnie szanowanej i oddanej społeczności lokalnej Grabowca.

Pani Regina Boczkowska urodziła się 16 sierpnia 1921 r. w Grabowcu, tu ukończyła 7 – klasową Publiczną Szkołę Powszechną w Grabowcu, by od 1 września 1935 r. rozpocząć naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. W czerwcu 1939 r. uzyskała tzw. „małą maturę” i zdała egzamin do Liceum Ogólnokształcącego w Hrubieszowie. Przed wybuchem wojny przeszła szkolenie w ramach Pogotowia Harcerskiego.



Regina Boczkowska – 1951 r. (zdjęcie ze zbiorów Izabeli Kicińskiej)

Początek wojny w 1939 r. zastał ją - osiemnastoletnią dziewczynę - w Hrubieszowie. Przez okres kampanii wrześniowej pracowała w Pogotowiu Harcerskim na terenie miasta. W listopadzie 1939 r. wraz z innymi harcerkami została zaprzysiężona do organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski (SZP), a następnie weszła w szeregi ZWZ. W szpitalu w Hrubieszowie przeszła szkolenie sanitarne. W połowie 1940 r. powraca do domu rodzinnego w Grabowcu, w którym przebywa jej brat, Feliks Boczkowski (przed wojną radca prawny w Ministerstwie Skarbu w Warszawie, oficer w stopniu podporucznika w korpusie oficerów piechoty. Brał udział w kampanii wrześniowej, po jej zakończeniu wrócił do Grabowca. Pierwszy komendant SZP, a następnie ZWZ na terenie gminy Grabowiec, aresztowany przez Niemców, zginął w Obozie w Oświęcimiu). W Grabowcu zostaje włączona w działalność konspiracyjną III Rejonu Grabowiec – Uchanie – Mołdiatycze. W lutym 1942 r. z rozkazu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego ZWZ zostaje przemianowane na AK. W jej ramach zostaje powołana Wojskowa Służba Kobiet (WSK - AK). Wraz z innymi członkami konspiracji Regina Boczkowska przeszła do Referatu WSK - AK, gdzie wspólnie z koleżankami zaczęła organizować sieć konspiracyjną WSK na terenie Grabowca.

Początek 1943 r. obfitował dla mieszkańców Grabowca w bolesne wydarzenia. W styczniu i w lutym z terenu gminy wysiedlono 6129 osób, Reginie Boczkowskiej udaje się uniknąć wysiedlenia i zamieszkuje w Hrubieszowie, gdzie rozpoczyna działalność w WSK - AK miasta Hrubieszów.

Wojskowa Służba Kobiet została powołana rozkazem nr 59 z dnia 25 lutego 1942 r. Komendanta Głównego AK. Instruktorce z Pogotowia PWK oraz Pogotowia Harcerki rozpoczęły tworzyć konspiracyjną organizację w ramach Armii Krajowej pod nazwą WSK -

AK. Zaczęto tworzyć referaty w okręgach (odpowiednik województw), w obwodach (powiatach) i rejonach (gminach). Na terenie powiatu hrubieszowskiego powołano Wojskową Służbę Kobiet w roku 1942 rozkazem Komendanta Obwodu AK Antoniego Rychła ps. Anioł. Na Referentkę WSK powołano Zofię Bakuniak ps. Dorotka. Rozpoczął się czas trudnej i niebezpiecznej służby konspiracyjnej, w której szeregi weszła Regina Boczkowska ps. Zew.

Zakres działań WSK - AK był bardzo szeroki i obejmował dział sanitarny, łączności, wywiadowczy, informacyjno - propagandowy, gospodarczy, administracyjny, a także opiekę nad dziećmi, chorymi oraz tajne nauczanie. Regina Boczkowska znalazła się w szeregach pionu łączności obok Zofii Błasiakowej ps. Rzepicha, Ireny i Barbary Skrobiszewskich, Izy Michalskiej, Aleksandry Kazanowskiej, Haliny Hajkiewicz oraz sióstr Świąteckich. Służba w łączności była bardzo trudna i niebezpieczna. Łączność między formacjami wojskowymi, komendami rejonów, obwodów, inspektoratów i okręgów była możliwa dzięki ogromnej ilości gońców, łączniczek, kurierek, które ofiarnie pełniły trudną i niebezpieczną służbę.

W styczniu 1944 r. Regina Boczkowska ps. Zew została powołana przez Komendanta Obwodu AK Hrubieszów Mariana Gołębińskiego ps. Korab na stanowisko zastępczymi Referentki WSK - AK Obwodu Hrubieszów. Ze wspomnień wynika, że do jej działalności konspiracyjnej należała praca organizacyjna struktur WSK w terenie. Często udawała się do odległych rejonów np. Chorobrowa, Dołhobyczowa, Bełza, Białogopola, Uchań, Białówód. Pani Regina wspominała, że „konspiracyjne zebrania i szkolenia w terenie wymagały dużego wysiłku fizycznego i psychicznego”.

W kwietniu 1944 r. batalion AK pod dowództwem Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” oraz Oddział WSK - AK pod dowództwem Wandy Leonowicz „Marty” i jej zastępczyni Olgi Rzędcy - Grodyńskiej „Luizy” składający się z 78 uczestniczek organizacji, po stoczonych walkach z UPA i wojskami niemieckimi na południu powiatu hrubieszowskiego przeszedł w rejon Rzeczypospolitej Grabowieckiej (od lutego 1944 r. obszar Grabowca, Siedliska oraz okolicznych miejscowości kontrolowany przez oddział AK ppor. Pawła Runkiewicza „Czarnego”, częściowo wolny od Niemców). Na początku maja 1944 r. rozkazem Komendanta Obwodu AK Regina Boczkowska „Zew” została skierowana do batalionu „Wiktora”, który stacjonował w okolicach Grabowca (Ornatowicach, Szystowicach, Czechówce Dolnej i Górnej, Hołużnem, Grabowczyku, Skomorochach). Znaczna część batalionu znalazła schronienie w pobliskich lasach, między Czechówką, Hołużnem a Skomorochami. Celem jej działalności była synchronizacja działań oddziału WSK batalionu „Wiktora” z terenowymi grupami WSK istniejącymi przy miejscowych placówkach AK.

Oddział Wojskowej Służby Kobiet, który przybył razem z batalionem, rozpoczął swoją działalność od organizacji szpitalików w kol. Białowody i Hołużnem dla rannych żołnierzy przybyłych z południa. Pilnym zadaniem było zorganizowanie punktów sanitarnych w poszczególnych wsiach zajętych przez żołnierzy AK, m.in. w Ornatowicach (u pana Władysława Gruszki) oraz organizacja punktów pralniczych, szwalniczych w celu zachowania odpowiedniej higieny, jak również miejsc, w których wypiekano chleb.

Razem z Referentką WSK rejonu Południe (Batalion „Wiktora”) Wandą Leonowicz ps. Marta oraz Referentką WSK Rejonu III Grabowiec ps. Marta (nazwisko nieznane) kwaterującą w majątku Szystowice, tworzyły zespół organizacyjny i kierujący pracami w zależności od sytuacji i potrzeb dowództwa batalionu i komendantów rejonów.

Na początku czerwca 1944 r. wywiad donosił o przygotowaniach przez Niemców wielkiej akcji Sturmwind I przeciw oddziałom AK i partyzantom zgrupowanym na terenie Rzeczypospolitej Grabowieckiej. Niemcy dokonali koncentracji dużych sił wojskowych w Chełmie, Hrubieszowie i Zamościu, by posuwając się w kierunku zgrupowań leśnych zamknąć je w kole.

Przygotowując się do walki dowódca Batalionu AK Stefan Kwaśniewski „Wiktor” ogłosił stan pogotowia. Rozkazał przeniesienie ich w bezpieczne miejsca. Wykonanie rozkazu zlecił WSK - AK i kilkudziesięciu żołnierzom. Pilnie zostały znalezione pomieszczenia na szpitaliki dla kilku rannych, wśród których byli Jerzy Kamforowski „Wąż” i Ireneusz Szymczuk „Odmęt”. Szpitalik ten został zlokalizowany u pani Wiśniewskiej w Filipinie (obok Skomoroch). Drugi o wiele większy szpitalik znajdował się w lasach bonieckich (Bończa). Do tych szpitalików przetransportowano polskich i radzieckich żołnierzy z Rzeczypospolitej Grabowieckiej.

12 czerwca 1944 r. rozpoczęła się akcja Sturmwind I. Oddziały niemieckie wspierane przez czołgi i samoloty otoczyły wsie Świdniki i Rogów, walka była nierówna. Żołnierze z oddziałów AK wycofali się do lasu. W walce zostali ranni partyzanci, w tym sanitariuszka Łucja Stopyra, nocą zostali przewiezieni do szpitala w Hrubieszowie, gdzie byli leczeni.

Walka ta była pierwszym sygnałem wielkiej akcji niemieckiej przeciw oddziałom partyzanckim stacjonującym na terenie Rzeczypospolitej Grabowieckiej.

15 czerwca 1944 r. Niemcy przystąpili do głównego uderzenia w ramach Sturmwind. O godz. 12 ruszyło natarcie od strony Wojsławic, Uchań, Hrubieszowa, Miączyna i Skierbieszowa, okrążając rejon Grabowca w promieniu 15 km. Do akcji Niemcy rzucili ok. 15 000 żołnierzy. Dowódca Batalionu AK Stefan Kwaśniewski „Wiktor” wyprowadził swoje oddziały na skraj lasu i odpierał atak niemiecki, między Czechówką Dolną i Górną,

Hołużnem, Skomorochami i Tuczępami. Równocześnie były pacyfikowane wszystkie wsie leżące w obszarze Rzeczypospolitej Grabowieckiej. Byli ranni i zabici, wsie palono i niszczone. W dniach 13 - 15 czerwca 1944 r. zginęło 6 mieszkańców, 78 zatrzymano i uwięziono w Niemieckim Obozie Koncentracyjnym na Majdanku, 11 młodych mężczyzn uwięziono, a następnie stracono na Zamku w Lublinie.

W nocy z 15 na 16 czerwca oddziałom partyzanckim udało się wydostać z okrążenia i udać się w kierunku lasów bonieckich. Po kilku dniach pacyfikacji oddziały niemieckie skierowały się w kierunku lasów biłgorajskich. Pozwoliło to na powrót oddziałów partyzanckich na dawne swoje stanowiska w Rzeczypospolitej Grabowieckiej.

Wydarzenia te opisała w swoich wspomnieniach „Moje lasy” w 1972 r. Regina Boczkowska. Oto jak wspomina wydarzenia z czerwca 1944 r.: *Wiosna 1944 roku. Rzeczypospolita Grabowiecka. Teren w promieniu 10 km od Grabowca wolny już od wojsk niemieckich i oddziałów UPA. Oddziały Armii Krajowej zmusiły ich do cofnięcia się. Ale oni są, opasują teren, są groźni. Wpadają zniecacka jak zgraja głodnych psów, zabijają, mordują, palą, rekwirują i cofają się. Las. Położony między wsiami: Ornatowice, Hołużne, Czechówkę i Ostkowem. Niewielki to las. Teren falisty. Drzewa liściasto-iglaste, gęste podszycie leśne. Tutaj rozbił obóz Batalion Armii Krajowej pod dowództwem „Wiktora”/Stefana Kwaśniewskiego. Batalion ten walczył od jesieni 1943 r. na terenie południowej części powiatu hrubieszowskiego. Walczyli z silnymi oddziałami UPA oraz wojskiem niemieckim. W wyniku walk zostało pomordowanych setki mieszkańców tak Polaków jak i Ukraińców. Spalono doszczętnie kilkadziesiąt wsi i kolonii. Ludność uciekła na zachód. Pomordowani ludzie, spalone wsie... Nie ma już tam kogo bronić. Batalion „Wiktoria” przenosi się do Rzeczypospolitej Grabowieckiej. Zapadają w lesie obok Czechówki. Tutaj organizują obozowisko. Namioty, szalasy, kuchnie polowe, magazyny. Szpital polowy we wsi kol. Białowody.*

Na początku czerwca w 1944 r. przenosi się także do batalionu „Wiktoria” Mariana Gołębińskiego/Kobra, Irka, Sten/. Jesteśmy tu wszyscy, odpowiedzialni za swój dział pracy. Około ośmiuset żołnierzy i trzydzieści kobiet z Wojskowej Służby Kobiet-Armii Krajowej rozmieszczonych w lesie i okolicznych domach przylegających do lasu. Życie wojskowe: ciągle warty, szkolenia, wypadki zbrojne, akcje na posterunki ukraińskie i niemieckie itp. Cały teren zmobilizowany. W poszczególnych wsiach miejscowe placówki w ciągłym pogotowiu.

Początek czerwca. Wywiad donosi: zwiększony ruch wojsk niemieckich w kierunku Grabowca z Zamościa, Krasnegostawu, Chełma i Hrubieszowa. Nasilają się loty zwiadowcze.

Front wschodni coraz bliżej. Już wiemy. Pacyfikacje terenu Rzeczypospolitej Grabowieckiej jest nieunikniona. Niemieckie zmotoryzowane oddziały zacieśniają pierścień.

Wzrasta napięcie. Ciągłe odprawy. Narady. Rozkazy. Łącznicy. 12-13 czerwca słychać wybuch bomb, warkot samochodów, strzelania. Rozpoznanie donosi: od strony Miączyna ruszyła kolumna wojsk niemieckich w kierunku Świdnik-Grabowca. Rozpoczęła się pacyfikacja. Niemcy z artylerią, liczną bronią maszynową granatnikami i lekkimi czołgami posuwali się wolno. We wsi Świdniki aresztowano „Bisa” i 20 jego żołnierzy, których wywieziono na Zamek Lubelski. Walkę z Niemcami podjął „Żbik” ze swoją kompanią oraz „Jastrząb” z plutonem. Wkrótce na odsiecz nadciągnęły plutony z kompanii „Bisa” z Rogowa oraz plutony z kompanii „Czarnego” z Siedliska. Po rozpaczliwej obronie kompanie nie wytrzymały naporu czołgów i broni maszynowej i cofnęły się na skraj lasu. Niemcy kilkakrotnie ponawiali ataki, walki trwały do późnej nocy. Straty „Żbika” były ogromne: Trzech zabitych, czterech rannych i sześciu schwytanych. W nocy kompanie „Ryszarda” „Żbika” i „Czarnego” przebiły się do lasów Szystowieckich i tam pod Józefinem wzięły udział w walkach z Niemcami nadchodzącymi od Hrubieszowa.

Były to wstępne walki pacyfikacyjne na obrzeżach Rzeczypospolitej Grabowieckiej. 15 czerwca 1944 r. Batalion „Wiktoria”. Napięcie wzrasta. Świtaniem przewieziono ostatnich rannych poza teren działalności batalionu. Magazyny przeniesiono do okolicznych wsi. Konie taborowe umieszczono u gospodarzy. Rozdano suchy prowiant. Skraj lasu obsadzono żołnierzami, na stanowiskach broń maszynowa. Napięcie wzrasta. Zwiad donosi o zbliżaniu się ze wszystkich stron zmotoryzowanej piechoty niemieckiej. Południe. Godzina 12.00. Rozlega się daleki huk dział artyleryjskich, broni maszynowej, warkot samolotów. To wszystko w Grabowcu. Cel niemieckich działań. Zwiad donosi, że widać dym unoszący się nad Grabowcem. Późnym popołudniem drogą od Grabowca sunie kilka czołgów. Ustawiają się szeregowo na polach i kierują wolno w kierunku lasu. Za nimi posuwa się piechota z bronią maszynową. Są coraz bliżej. Las milczy. Płyną minuty jak wieki. I wreszcie rozkaz „ognia”. Równocześnie odpalają dwa działka ppanc. Żołnierze strzelają. Czołgi zatrzymują się. Jeden trafiony zaczyna dymić i wycofywać się. Niemcy zalewają pole. Nie widać ich w wysokim zbożu. Piekielny huk strzelającej broni maszynowej, granatników i artylerii wroga. Płyną godziny. Zbliża się wieczór. Niemcy wycofują się w stronę Grabowca. Było to wstępne rozpoznanie niemieckie. Jak będzie jutro?.

A tymczasem w lesie wzrasta napięcie. Na skraju lasu zostają tylko warty. Dowódcy ściągają swoich żołnierzy. Zwiad donosi o sytuacji dookoła naszego lasu. Jesteśmy okrążeni ze wszystkich stron. Odprawa dowódców. Od rana wiedzą, że muszą opuścić las, przebić się za

wszelką cenę, Poszczególni dowódcy otrzymali już odpowiednie rozkazy. Kierunek las w Bończy. Odległość 8-10 km. Jeszcze jedna odprawa. Czekamy rozkazu wymarszu.

W lesie pozostają tabory, wozy, kuchnie polowe, namioty, szalasy. Cisza dzwoni w uszach. Myśli, niepokój drzenie. Co przyniosą najbliższe godziny? Wreszcie. Godzina 23.00. Szeptem wydane rozkazy. Ruszają poszczególne plutony, kompanie w kilku kierunkach, zgodnie z rozkazami. Jest ciemno, tylko wysoko migocą gwiazdy a żołnierze jak duchy cicho, cichutko suną na skraj lasu. Już widać drogę i pola i wysokie zboże. Tam nasze ocalenie, kolejno, grupami, pojedynczo posuwamy się naprzód. Dopadamy zboża. Ulga. Idąc schyleni jesteśmy niewidoczni. A więc szybciej, ciszej, ciszej... Pot zlewa czoła, plecy. Pot wysiłku, emocji i zwykłego strachu. Posuwamy się na zachód. Cel las Boniecki. Ogromny las, jest teraz naszą nadzieją...

Koniec wojny jest bliski, do rejonu hrubieszowskiego zbliżają się „wyzwolicielskie” oddziały Armii Czerwonej, Komendant Hrubieszowskiego Obwodu AK Marian Gołębiowski „Korab” z kierownikiem informacji i propagandy Bolesławem Kłębukowskim „Berent”, Referentką WSK - AK Zdzisławą Kopczyńską i innymi członkami komendy przeniosła swoją kwaterę z Hrubieszowa do majątku Rudnickich w Ornatowicach. Członkinie Referatu WSK zakwaterowano w majątku Hołużne.

25 czerwca 1944 r. do Grabowca weszły oddziały wojsk radzieckich. 24 lipca oddziały radzieckie otoczyły Ornatowice, a znajdujących się tam żołnierzy AK rozbroili. Referentka WSK Zdzisława Kopczyńska otrzymała od Komendanta Obwodu AK Mariana Gołębiewskiego rozkaz przewiezienia rannych i chorych żołnierzy do szpitala w Hrubieszowie, Chełmie i Zamościu, zlikwidowania terenowych szpitalików i rozdania magazynów żywnościowych okolicznej ludności. Oddziały WSK - AK zostały rozwiązane.

To koniec wojny, walki dla Reginy Boczkowskiej, z której wyszła z bagażem bolesnych przeżyć związanych z utratą bliskich (dwóch braci zginęło podczas wojny; Feliks Boczkowski zginął w Oświęcimiu, Leonard Boczkowski został zastrzelony przez nacjonalistów ukraińskich w marcu 1944 r.), obrazem rannych żołnierzy, którym niosła pomoc.

W październiku 1944 r. Regina Boczkowska już w nowej rzeczywistości politycznej zgłosiła się do Liceum Ogólnokształcącego w Hrubieszowie, w maju 1945 r. zdała maturę. Po zdaniu egzaminu na Wydział Lekarski Uniwersytetu im. Marii Curie – Skłodowskiej rozpoczęła studia medyczne. Dyplom lekarza otrzymała 21 listopada 1951 r. Po ukończeniu studiów otrzymała nakaz pracy do szpitala w Hrubieszowie. W tym okresie organizowała także Ośrodek Zdrowia w Grabowcu oraz społecznie pełniła funkcję sekretarza

budowy nowego ośrodka w latach 1959-1965. Po wybudowaniu nowego Ośrodka Zdrowia w Grabowcu była jego kierownikiem do 1993 r.



Skan dyplomu lekarza pani Reginy Boczkowskiej, w posiadaniu Izby Pamięci w Grabowcu.

W październiku 1955 r. pani Regina Boczkowska została awansowana na porucznika rezerwy i przeznaczona do pomocniczej służby wojskowej. W latach 1974-1978 była Radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zamościu.

Fascynująca postać, która zostawiła dla nas młodych Polaków niesamowity przekaz wydarzeń związanych z działalnością w WSK - AK w czasie wojny oraz Kronikę służby zdrowia ziemi grabowieckiej. Analizując te dokumenty, prowadząc rozmowy z moim dziadkiem Janem Lisiukiem, zdałem sobie sprawę z tego, że pani Regina była wspaniałą osobą, która miała duszę społecznika, stworzyła służbę zdrowia w Gminie Grabowiec, budowała ośrodek zdrowia, który służy mieszkańcom gminy do dziś, niosła pomoc innym. Ciągła praca, przyjmowanie pacjentów, wyjazdy do chorych, narodziny kolejnych mieszkańców i związane z tym poświęcenie, niesienie pomocy innym spowodowały, że sama nie założyła rodziny.

W naszym środowisku cieszyła się dużym autorytetem moralnym, stanowiła wzór lekarza-humanisty, pełnego temperamentu i zaangażowania. Aktywnie uczestniczyła

w lokalnych uroczystościach patriotyczno-religijnych. W latach 1966-1968 była członkiem Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Grabowca.

Pani Regina Boczkowska inicjowała działania w zakresie upamiętniania miejsc i wydarzeń związanych z walką i martyrologią narodu polskiego w okresie II wojny światowej. Jej wspomnienia z tego okresu zostały wyróżnione w konkursie organizowanym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Jest także autorką monografii pt. *Kronika służby zdrowia ziemi grabowieckiej 1944-2000*, wydanej przez R. Kulik, Grabowiec 2008. Była wielokrotnie uhonorowana licznymi odznaczeniami i medalami, m.in.: Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1982), Odznaką Akcji „Burza” (1993), Krzyżem Armii Krajowej (1994), Odznaką Weterana Walk o Niepodległość (1995), Krzyżem Partyzanckim (1996). W lutym 2011 roku Pani Regina Boczkowska na wniosek organizacji kombatanckich działających na terenie Gminy Grabowiec tj. Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Byłych Więźniów Politycznych i Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, została odznaczona przez Kierownika Urzędu ds. Kombatantów Medalem „Pro Memoria”.

Regina Boczkowska zmarła w wieku 94 lat w dniu 12 listopada 2015 r., jest pochowana na cmentarzu parafialnym w Grabowcu.



Zdjęcie z uroczystości pogrzebowych – foto Tadeusz Halicki.

Bibliografia:

1. *Życiorys, wspomnienia z lat wojny – maszynopis Reginy Boczkowskiej z roku 1972 (w posiadaniu Izby Pamięci w Grabowcu).*
2. *Wojskowa Służba Kobiet – Armii Krajowej Obwodu Hrubieszowskiego – maszynopis Regina Boczkowska z roku 1972 (w posiadaniu Izby Pamięci w Grabowcu).*
3. *Losy mieszkańców gminy Grabowiec w latach 1939-1944. Praca magisterska, Elżbieta Lisiuk.*
4. *Towarzystwo Przyjaciół Grabowca; tpg-grabowiec.pl.*
5. *Kronika służby zdrowia ziemi grabowieckiej 1944 – 2000. Regina Boczkowska wyd. Grab.2008 r.*

Autor:

**Bartłomiej Widyma - kl. II A
Gimnazjum Zespołu Szkół
im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu**